

Dla utrzymania pokoju konieczne jest demaskowanie zdrajców i szpiegów

Oświadczenie postępowego pisarza francuskiego — Andre Wurmser'a — przed sądem paryskim

PARYŻ (PAP) Znany francuski pisarz i publicysta Andre Wurmser, oskarżony przez grupę zdrajców z krajów demokracji ludowej o „obrazę czci”, złożył na rozprawie toczącej się przed sądem paryskim oświadczenie, w którym stwierdził m. in.:

— Zostałem oskarżony o „obrazę czci” przez pięć osób, których liczba rychło zmniejszyła się do czterech, ponieważ płaty wycofać się na czas. Tak więc, zostałem oskarżony przez cztery osoby, których liczba zmniejszyła się rychło do trzech, ponieważ czwarty „oskarżyciel” doszedł do wniosku, że lepiej nie pokazywać się publicznie, by mniej o nim mówiono. W rezultacie zostałem oskarżony przez trzy osoby, przy czym w sądzie zjawili się tylko dwaj „oskarżyciele”. Widać jasno, że moneta zdrady szybko topnieje. Zarzuca się mi „obrazę czci” za przedmowę do książki Renaud de Jouvenela pt. „Międzynarodówka zdrajców”. W przedmowie tej przedstawiłem swe poglądy na problem zdrady.

— Od 20 lat jestem dziennikarzem i to dziennikarzem politycznym. Atakowałem ludzi, których działalność uważałem za szkodliwą. W piśmie, którego naczelnym redaktorem był — oskarżony wraz ze mną Renaud de Jouvenel, autor „Międzynarodówki zdrajców”, — demaskowałem zdrajców narodu francuskiego — Laval'a i Do-riota. Wykazałem w swych artykułach, że prawa ręką de Gaulle'a — pułk. Passy był oszustem. Stwierdziłem, że obecny podsekretarz stanu pan de Chevigne popełnił przestępstwo, ponieważ wydał rozkaz stracenia głównego świadka w procesie deputowanych z Madagaskaru na trzy dni przed rozpoczęciem ich rozprawy.

Nikogo nie oskarżam i nie oskarżam bez uzasadnienia. Nie oskarżam bez uzasadnienia obcych zdrajców podobnie jak nie czynięm tego wobec zdrajców narodu francuskiego — Laval'a i Do-riota.

Wurmser zaznacza następnie, że napisał przedmowę do książki Renaud de Jouvenela bezpośrednio przed Światowym Kongresem Pokoju w Paryżu. Książka Jouvenela jest bowiem aktem pokoju, podobnie, jak proces ten jest aktem wojny. Uważamy, iż zdanie nasze podzieliła znaczna większość ludzkości — powiedział Wurmser — że dla utrzymania pokoju konieczne

jest demaskowanie zdrajców, szpiegów i agentów obcych państw, przygotowujących wojnę agresywną.

Napisanie przedmowy do książki Jouvenela — oświadczył dalej Wurmser — uważałem za zaszczyt i za swój obowiązek. W chwili pisania tej przedmowy znałem kilka krajów demokracji ludowej. Postępy osiągnięte w tych krajach są godne podziwu. Narodziła się demokracja ludowa zajęta są wyłącznie pokojową pracą. Pragnę stwierdzić, że uważam — i tego samego zdania jest większość ludzkości — każdy nowy dom zbudowany w Warszawie, każda nowa fabryka otwarta w Czechosłowacji, nowy traktor na polach węgierskich, nowy szyb naftowy w Rumunii, każda nowa szkoła w Bułgarii — za osobiste zwycięstwo. Za osobiste zwycięstwo uważam również zdemaskowanie każdego nowego zdrajcy w Warszawie, Pradze lub Tiranie. Oznacza to bowiem umocnienie pokoju. Znając kraje demokracji ludowej, wiem co jest przedmiotem zdrady przestępców, znajdujących się na służbie obcych państw.

Zdrajcy zawsze znajdowali poparcie za granicą. Zdrajcy z krajów demokracji ludowej nie stanowią wyjątku. Bez pomocy zagranicy ludzie ci nie mieliby żadnej racji bytu. Oto pułkownik Jan Kowalewski, który nie tylko pracował w wywiadzie szpiegowskim, lecz należał również do kasty pułkowników, którzy doprowadzili Polskę do katastrofy. Znałem Polskę przed wojenną, Polskę ucisku narodowościowego, Polskę strasliwej nędzy robotniczej i chłopskiej. Pułkownicy stracili władzę i swe przywileje. Zrozumiałe więc dlaczego pułkownik Jan Kowalewski jest niezadowolony.

A oto pan Djanu, który reprezentował za granicą skompromitowaną monarchię rumuńską. Nafta rumuńska należy do ludu. Wielkie posiadłości przyjaźni pana Djanu należą do chłopów. Zrozumiałe więc jest, że pan Djanu jest niezadowolony.

A oto Dymitrow - Guemeto z Bułgarii. Wrócił on przed paroma dniami z Londynu, gdzie uczestniczył w konferencji emigrantów poświęconej wojnie. Należy on do „zdetronizowanych królów”. I zrozumiałe jest, że również pan Dymitrow - Guemeto jest niezadowolony.

Jednakże ja, gdy myślę o Polsce, Rumunii, Bułgarii — nazwy tych krajów nie przypominają mi ani pułkownika -

szpiega, ani dyplomaty we fraku, ani polityka, którzy przy pomocy obcych państw spiskują przeciwko swym krajom.

Widzę natomiast przed swymi oczyma górników, chłopów, kowalów ze spółdzielni produkcyjnej, ślusarzy na czasach, poetę, przewodniczącego spółdzielni, dzieci w żłobku, studentów w bibliotece.

W dalszym ciągu swego przemówienia Andre Wurmser podkreślił, że oskarżyciele są rzecznikami garstki ludzi uprzywilejowanych, którzy dla swego osobistego dobra pragnęliby rozpętać wojnę i wystąpić przeciwko swym krajom. Zdrajcy z Europy wschodniej nie przebiegają w środkach, usiłując oszczerstwami przesłonić prawdę o rozwoju krajów demokracji ludowej. Francuskie śladki warto zapytać czy wleżą, że liczba dzieci robotniczych w bardzo uprzemysłowionym okręgu paryskim wynosi na wyższych uczelniach w Paryżu 50 proc., a odsetek dzieci robotniczych i chłopskich w całej Francji, studiujących na wyższych uczelniach, wynosi 3 proc. Świadkowie będą mogli opowiedzieć jak odmiennie kształtuje się rozwój w krajach demokracji ludowej na które śmie się rzucić nieczemne oszczerstwa.

W dalszym ciągu swego przemówienia Andre Wurmser cytując wypowiedzi emigrantów reakcyjnych, nawołujących do agresji przeciwko krajom demokracji ludowej. Wzywają oni obce państwa, by dokonały napaści na kraje, z których sami pochodzą.

My liczymy nie na wojnę, lecz na pokój, nie na napięcie międzynarodowe lecz na odprężenie. Dlatego właśnie — zaznaczył Wurmser — napisałem przedmowę do książki Renaud de Jouvenela.

Fakty codziennie potwierdzają słusność wywodów zawartych w książce Jouvenela. Kongres USA uchwalił 10 października 1951 r. 100 milionów dolarów na finansowanie szpiegów i sabotażystów w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej. Na finansowanie zdrajców. Tak więc ci, którzy opłacają zdrajców, potwierdzają ich istnienie i działalność.

Ani ja — oświadczył Wurmser — ani Renaud de Jouvenel nie dopuściliśmy się żadnej obrazę czci. Zdemaskowaliśmy tylko polityczną działalność indywidualów potępionych przez historię i sprawiedliwość.

Postępowi republikanie francuscy przeciwko remilitaryzacji Trizonii

PARYŻ (PAP). Deputowani ze Związku Postępowych Republikańców złożyli w Zgromadzeniu Narodowym dwie interpelacje w związku z popieraną przez rząd Faure'a polityką remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

W pierwszej interpelacji deputowany Pierre Cot domaga się, aby rząd wypowiedział się na temat swego stanowiska w sprawie tworzenia tzw. „armii europejskiej”. — Tworzenie tej armii równa się wzmocnieniu militarystyki niemieckiej i wzmaga napięcie w stosunkach międzynarodowych.

Druga interpelacja złożona przez deputowanego de Chambrun stwierdza, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich stanowi poważne niebezpieczeństwo dla Francji i dla pokoju światowego.

Kierownictwo policji zachodniego Berlina współpracuje z przestępcami

BERLIN (PAP) Agencja ADN donosi o skandalicznych aferach korupcyjnych w kierownictwie policji zachodnio-berlińskiej.

Zdaniem kół prawnych zachodniego Berlina, trzeba by na podstawie wysuniętych zarzutów zdjąć ze stanowisk i zasądzić wszystkich wysokich urzędników zachodniego Berlina. Zdemaskowany został również prezydent policji zachodniego Berlina — Stumm, jego zastępca Urban i inni. Stumm w 1949 r. zarobił drogą spekulacji 51 tysięcy marek, za które wybudował sobie willę. Utrzymywał on ścisłe stosunki przyjaźni z komisariatem i sekretarzem policji kryminalnej, którzy zostali aresztowani za współpracę ze złodziejami. Dalszymi przyjacielami Stumma byli wyżsi urzędnicy z policji kryminalnej, Albrecht i Unger, których zasądzone na 2 i pół roku więzienia.

O rozmiarach korupcji świadczy fakt, iż mimo interwencji prezydenta policji Stumma i jego kompanów, którzy usiłowali zatuzować wszystkie brudy, nie udało się przeszkodzić wszczęciu postępowania karnego przeciwko 145 pracownikom policji kryminalnej.

Przy takim obliczu moralnym policji trudno się więc dziwić, że w Berlinie zachodnim działa — według oficjalnych doniesień — 22 tysiące przestępców.

Naród hiszpański nie ukorzył się

Dziennik „Trud” zamieścił artykuł pt. „Naród hiszpański nie ukorzył się”, pisał członek Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Hiszpanii, Fernando Claudina. W artykule czytamy m. in.:

— Wiosną 1951 r. w całej Hiszpanii zaważyła. Potężna fala strajków i demonstracji ludowych spowodowała, że cały reżim faszystowski zatrząsł się w posadach. Wystąpienia mas pracujących stanowią odbicie panującego w kraju kryzysu politycznego i gospodarczego. Od tego czasu kryzys jeszcze bardziej się pogłębił, niepożądanie wzrosła drożyzna.

W atmosferze pozornego spokoju, który nastąpił po burzliwych wydarzeniach wiosny 1951 r. dojrzał nowy wybuch gniewu ludu. Robotnicy otwarcie dają wyraz swemu niezadowoleniu. Klasa robotnicza coraz lepiej zdaje sobie sprawę z faktu, że w walce o wyzwolenie spod faszystowskiego ucisku konieczna jest jedność działania.

W październiku 1951 roku robotnicy i urzędnicy kontrolowanego przez kapitał amerykański Towarzystwa Telefonów urządzili w Madrycie demonstrację na poparcie swych żądań. Demonstrantów zaatakowała żandarmeria, wielu z nich aresztowano. Jednak w obliczu groźby strajku robotników i urzędników Towarzystwa mu-

siano ich zwolnić. Analogiczne wystąpienia robotników miały miejsce w Asturii.

W listopadzie na uniwersytetach Madrytu, Sewilli i Saragossy odbyły się demonstracje studentów na znak protestu przeciwko mianowaniu rządowych „delegatów” do władz uniwersyteckich.

Mimo terroru i prześladowań, anonimowi bohaterzy o pokój zbierali liczne podpisy pod Apielem Światowej Rady Pokoju. Jeden z nich, któremu udało się zebrać zaledwie 20 podpisów pisze: „Gdyby w kraju istniały choćby minimalne ślady wolności, zamiast 20 podpisów, zebrałbym 2 tysiące. Wszyscy ludzie, do których się zwracałem, pragną zawarcia Paktu Pokoju. I jakkolwiek wielu nie mogło się zdecydować na złożenie podpisu, to jednak z całego serca opowiadają się za pokojem”.

Coraz to nowe rzesze ludzi, którzy wczoraj jeszcze popierali istniejący reżim lub też byli neutralni, dziś żądają zmian politycznych i demokratycznych przeobrażeń.

Jak stwierdziła niedawno Dolores Ibarruri, Hiszpania znajduje się w przededniu nowych bojów klasowych, w których naród hiszpański da ponownie dowód swego bojowego ducha, da wyraz swemu dążeniu do niezawisłości i swej wierności dla sprawy pokoju i demokracji.

Tragiczna sytuacja w Rzymie 150 tys. osób mieszka w lepiankach i barakach

RZYM (PAP). W związku z mającymi wkrótce nastąpić wyborami do Rady Miejskiej w Rzymie, odbyło się wielkie zebranie wyborcze zwolane przez Włoską Partię Komunistyczną. Na zebraniu tym przemawiał senator d'Onofrio.

My, komuniści — powiedział d'Onofrio — proponujemy wszystkim tym, którym na sercu leży przyszłość stolicy Włoch, wspólną akcję, opierającą się na następujących zasadach:

Polityka uprzemysłowienia miasta, uważanego przez Chrześcijańską Demokrację za zwykłe „centrum administracyjne”, budowa domów mieszkalnych dla zapewnienia dachu nad głową 150 tysiącom Rzymian, przyjęcie przez miasto wszystkich zakładów użyteczności publicznej — gazowni, elektrowni, wodociągów itp.

D'Onofrio oświadczył, że w ostatnich miesiącach — do ponad 100 tysięcy członków Włoskiej Partii Komunistycznej

nej w Rzymie, przyłączyło się 4.500 nowych członków, w tym 1.700 kobiet.

Tragiczna jest sytuacja Rzymu rządzonego przez Chrześcijańskich Demokratów — powiedział d'Onofrio. Około 150 tysięcy osób musi, wskutek braku mieszkań, gnieździć się w lepiankach i mieszkać w prowizorycznych barakach, pozbawionych urządzeń sanitarnych i najelementarniejszych wygód. Mimo tej straszliwej sytuacji mieszkaniowej, chrześcijańsko - demokratyczna Rada Miejska wybudowała w ostatnich kilku latach zaledwie 1.140 mieszkań. Rada Miejska w czasie swej kadencji wykazała w bilansie 90 miliardów lirów deficytu. W tym samym okresie czasu zyski grup monopolistycznych, w których rękach znajdują się zakłady użyteczności publicznej, wyniosły 30 miliardów lirów.

D'Onofrio podkreślił następnie, że Rzym ma obecnie około 80 tysięcy bezrobotnych; wskutek niezmierznie niskich płac, znacznie wzrosło w ostatnich miesiącach zadłużenie rodzin robotniczych w Rzymie.

W zakończeniu d'Onofrio wezwał wszystkich komunistów, socjalistów i niezależnych lewicowców do zdecydowania się, aby wyrwać Rząd Miejski z rąk przedstawicieli grup monopolistycznych, którzy unemożliwiają gospodarczo i przemysłowo rozwój miasta.

Krystyna Popławska 3-letni wirtuoz

MOSKWA (PAP). — W Związku Radzieckim znajduje się wiele dzieł obdarzonych wybitnymi zdolnościami artystycznymi. Prasa radziecka podaje, że we wsi Iwieniec w Białoruskiej SRR mieszka 3-letnia Krystyna Popławska — córka kolchoźnika. Ma Krystyna zdobyła sobie sławę wybitnego muzyka. Ma ona doskonały słuch, wspomina pamięć i łatwość gry. Wykonuje bezbłędnie utwory Czajkowskiego, Mozarta i wielu innych kompozytorów. Krystyna Popławska znajduje się pod opieką profesorów Państwowego Konserwatorium w Młdsku.

O upowszechnienie kontraktacji upraw roślinnych

Państwo ludowe udziela stałej, systematycznej pomocy materialnej i finansowej chłopom w rozwijaniu gospodarki rolnej, w podnoszeniu jej wydajności. Jedną z poważnych dźwigni w rozwoju rolnictwa jest system kontraktacji produktów rolnych. Zapewnia on chłopom zbyty artykułów rolnych po cenie rynkowej, gwarantując tym samym niezbędne warunki wzrostu produkcji rolnej.

Dalszym krokiem na drodze usprawnienia i rozbudowania systemu kontraktacji jest ostatnia uchwała Prezydium Rządu w sprawie kontraktacji upraw roślinnych. Zgodnie z tą uchwałą, kontraktacja produktów roślinnych opierać się będzie na zasadach powszechności, tzn. że każde gospodarstwo chłopskie bez względu na ilość posiadanych hektarów, jak również spółdzielnie produkcyjne będą mogły zawrzeć umowy kontraktacyjne, bądź to z zainteresowanymi instytucjami gospodarczymi, bądź też z przedstawicielami spółdzielni gminnych.

W myśl nowej uchwały, ceny płacone plantatorom za kontraktowane uprawy zostały znacznie podwyższone. Tak np. cena za każde 100 kg. rzepaku jarego podwyższona została z 216 zł do 270 zł, za 100 kg. kukurydzy zamiast obowiązującej w 1951 r. ceny 81 zł, 90 gr. wypłacone będą kontraktującym chłopom 100 zł (w cenach tych mieści się również premia).

Po za tym uchwała przyznaje

plantatorom szereg poważnych ulg i udogodnień. Polegają one przede wszystkim na zagwarantowaniu nawozów, nasion siewnych, środków ochrony roślin oraz bezprocentowego kredytu. Kontraktujący rośliny olejiste mają także prawo nabywania oleju, lub oleju i makuchu.

Poważnym przywilejem, z którego korzystać będą gospodarstwa kontraktujące uprawy roślinne, będzie wyłączenie obszaru zajętego pod uprawę niektórych roślin z obowiązku dostaw zbożowych lub też zaliczanie na korzystnych dla chłopów warunkach, wzamian zboża niektórych produktów roślinnych, na poczet skupu.

Jaki jest sens i znaczenie ostatniej uchwały rządu?

Uchwała jest wyrazem troski Państwa ludowego o podniesienie produkcji rolnej i wzrost dochodów gospodarstw chłopskich. Upowszechnienie kontraktacji upraw roślinnych, a w szczególności rzepaku, lnu i buraków cukrowych zapewni naszemu przemysłowi przetwórczemu niezbędne surowce, co pozwoli w pełniejszym niż dotychczas stopniu zaopatrzyć szereg ważnych gałęzi przemysłu.

Ale żeby uchwała rządu przyniosła pożądane rezultaty, tj. upowszechnienie kontraktacji, niezbędny jest poważny organizacyjny i propagandowy wysiłek terenowych, rad narodowych, organizacji partyjnych i całego społeczno-gospodarczego aktywność na wsi. Chodzi o to, żeby treść uchwały dotarła do każdej gmi-

ny, do każdej gromady, do każdego gospodarstwa chłopskiego i spółdzielni produkcyjnej, żeby zebrania gromadzkie w sprawie kontraktacji zostały należycie przygotowane, żeby popierzone zostały intensywną pracą polityczną i uświadamiającą. Chodzi o to, żeby każdy chłop nie tylko poznał bezpośrednie korzyści, jakie daje mu kontraktacja, ale żeby również pojął jej sens ogólnopolski, jej znaczenie dla całości gospodarki narodowej. Chodzi o to, żeby wskazać chłopu na ogromną rolę kontraktacji pól rolnych dla zacieśnienia spójni gospodarczej między miastem i wsią, dla umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Pamiętać musimy o tym, żeby uniknąć komendowania chłopom, narzucenia mu trybem administracyjnym umów kontraktacyjnych. Wypaść, jakie często miały miejsce w ubiegłych latach świadczy o tym, że także administracyjno-biurokratyczne metody hamują rozwój kontraktacji, dyskredytują ją w oczach chłopów.

Oprócz akcji kontraktacyjnej na zasadzie pełnej dobrowoli, uświadamiać masy chłopskie o korzyściach, płynących z zawartych z państwem umów, o ich znaczeniu dla naszego planu 6-letniego — oto jedyną słuszną drogą umasowienia kontraktacji.

Pamiętać musimy również o tym, że nie da nam żadnych praktycznych rezultatów mechaniczne układanie planów kontraktacyjnych. Chcemy żeby zawarte umowy były realne. Dlatego też trzeba się liczyć z kon-

kretnymi możliwościami danego gospodarstwa, uwzględniać jego warunki glebowe i do nich przystosować ilość i rodzaj poszczególnych zakontraktowanych upraw roślinnych.

Powodzenie akcji kontraktacyjnej zależy w dużej mierze od sprawności i postawy politycznej kierownictwa i aparatu kontraktującego spółdzielni gminnych. Dlatego też na aparat spółdzielczy, na uświadomienie mu jego zadań w tej akcji należy zwrócić baczną uwagę. Chłopom zapewnić trzeba bezzwłoczną realizację wszystkich przewidzianych w uchwale rządowej ulg i udogodnień, nie odraczając ani na jedną godzinę wypłaty zaliczek oraz wydawania nasion siewnych, nawozów itd.

Zawarcie umowy kontraktacyjnej jest pierwszym tylko krokiem na drodze powiększenia produkcji rolnej. Rady Narodowe winny odczuć szczególną opieką plantatorów, zapewnić im właściwą pomoc agrotechniczną, pomóc w pogłębianiu ich wiedzy rolniczej i unowocześnieniu metod uprawy, w realizacji podpisanych umów.

Popularyzacja korzyści zagwarantowanych chłopom-plantatorom, połączona z intensywną pracą polityczną-uświadamiającą oraz systematyczną, fachową pomocą agrotechniczną, przyczynia się do dalszego podniesienia produkcji rolnej i dochodów gospodarstw chłopskich, do pełnego zaopatrzenia w surowce naszego rolnospożywczego przemysłu.

w.b.

Głosy w dyskusji

Art. 38 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mówi:

„Rady narodowe troszczą się stale o codzienne potrzeby i interesy ludności, zwalczają wszelkie przejawy samowoli i biurokratycznego stosunku do obywatela, sprawują i rozwijają kontrolę społeczną działalności urzędów, przedsiębiorstw, zakładów i instytucji”.

Pamiętam dobrze ciężkie życie w Polsce sanacyjnej. Nie dbano o nas robotników, a przeciwnie, panowie fabrykanci i obszarnicy starali się na każdym kroku utrudniać życie.

W urzędach za biurkami siedzieli ludzie zupełnie nam obcy. Człowiek, gdy zgłaszał się do wójta, starosty czy burmistrza nie był traktowany tak jak należy. Posyłano go z po koju do pokoju, z piętra na piętro. Gdy dotarł wreszcie do właściwego urzędnika, to bardzo często był zmyślany od chamów i wychodził z „kwitkiem”.

Nikt nie odzwalał naszym Krzywd. Pracując w tartaku w Czarnym Bloku spotykałem się często z wypadkami złego traktowania robotników. Wykorzystywano nas na każdym kroku. Gdy strajkiem domagaliśmy się swych praw, panowie wyrzucili wielu robotniczy z tartaku, skazując ich rodziny na nędzę i głód.

Czasz te obecnie należą do przeszłości. Po zwycięstwie Armii Radzieckiej nad okupantem hitlerowskim w Polsce objął władzę ten lud, który poprzednio nie miał żadnych wpływów na rządzenie państwem.

Dziś w radach narodowych zasiadają prości ludzie od produkcji i pluga, by kierować życiem politycznym, gospodarczym i kulturalnym. Zapewnia to nam w najszerszym zakresie projekt Konstytucji Rzeczypospolitej Ludowej.

Ja, również prosty robotnik, jestem radnym Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku.

Na sesjach rady, czy też w komisji biorę ze wszystkimi radnymi czynny udział w rządzeniu, troszcząc się o dante jak najlepszych warunków ludzkiej pracy. W zakładzie pracy stykam się z robotnikami, którzy mówią o swych bolączkach i te sprawy wysuwam na sesjach rady narodowej.

Na moją interwencję wielu naszych robotników otrzymało wodę, światło i przeprowadzono wiele remontów budynków mieszkalnych.

Projekt Konstytucji zapewnia nam, prostym ludziom bardzo szeroki udział w rządzeniu państwem. Swoją postawą i pracą jeszcze bardziej będziemy dbać o interesy ludzi pracy, swych wyborców.

Adolf Wojakowski
radny Miejskiej Rady Narodowej
w Białymstoku

Życie przed wojną było nędzne. Ja byłem pastuchem u hrabiego Jarmolińskiego. Posiadał on setki hektarów pola, lasy, stawy rybne. Na tego krwiożercę pracowało setki chłopów takich jak ja. Chłop przed wojną był gniebiony i wyzyskiwany przez obszarników ziemskich. Czyż miałem możliwość powiedzieć, że jest mi ciężko i źle? Pan rozjeżdżał bryczką po polach, ganił robotników nahażką. Rozjeżdżał za granicą, hulał, pił, a na niego pracowali biedni chłopci. Ciężkie było życie przedwojenne. Mój ojciec zmarł młodo, ponieważ w ciężkich warunkach pracował od świtu do nocy. Prawie wszyscy chłopci naszej gromady posiadali po 1 hektarze ziemi, nie mogli z niej wyżywić własnej rodziny, to też ciężko harowali na kawałek czarnego chleba u pana dziedzica.

Władza radziecka druzgocząc zdziżalał hitlerizm, przyniosła nam wolność. Władzę w naszym kraju wzięła klasa robotnicza. Majątek został rozparcelowany. Chłopi naszej wsi, a w tym i ja, otrzymaliśmy ziemię z reformy rolnej. Dziś posiadam 3 ha ziemi. Jestem wolny i szczęśliwy. Czytając projekt Konstytucji widzę w niej to wszystko, co się dokonało w naszym kraju.

Wszyscy chłopci wiedzą, że teraz posiadamy prawa. Nowy projekt Konstytucji zapewnia nam dalszy wzrost dobrobytu, rozwoju szkolnictwa. W dawnym pałacu hrabiego mieści się dziś szkoła podstawowa. Uczą się synowie i córki dawnych parobków dziedzica a dziś wolni chłopci ludowej Ojczyzny.

HENRYK JALASZ
małorolny chłop z gromady Łapcie
gm. Wyszkil, pow. białski

Z walki i pracy PPR wyrosła władza ludowa

Blok Demokratyczny, na którego czele stała PPR odniósł zdecydowane zwycięstwo w referendum ludowym.

Lud pracujący Polski opowiedział się za reformami społecznymi i wyraził swoje „nie” mikołajczykowskemu PSL-owi i NSZ-owskiemu WIN-owskiemu podziemiu.

Lecz reakcja nie chciała ustąpić. Kontynuując swą zbrodniczą działalność, szykowała się do nowej rozgrywki, która miała mieć miejsce podczas wyborów do Sejmu Ustawodawczego.

Przed PPR stanęło nowe, niezwykle wagi zadanie: doprowadzić Blok Stronnictw Demokratycznych do zwycięstwa w wyborach.

I tym razem PPR nie zawiodła zaufania, jakim obdarzyły ją masy pracujące miast i wsi. Zwyciężyła demokracja. Władza pozostała w rękach ludu.

W woj. białostockim, gdzie niemal co dzień gineł z rak bandytów PPR-owcy i aktywiści Bloku Demokratycznego, gdzie czasem ludność sterroryzowana przez reakcyjne podziemie kryła się z sympatią do władzy ludowej, przed białostocką PPR stało szczególnie trudne i odpowiedzialne zadanie: Wykonalność do reszty wpływu reakcji, przeprowadzić wybory i zapewnić zwycięstwo Bloku Stronnictw Demokratycznych. Do walki o zwycięstwo demokracji białostocka organizacja PPR przystąpiła z niespotykaną energią i ofiarnością.

Okres wyborów do Sejmu Ustawodawczego był wielką próbą zdolności organizacyjnych, zdolności mobilizowania mas pracujących do walki o utrwalenie demokracji w Polsce. Z próby tej białostocka organizacja PPR wyszła jeszcze silniejsza i bardziej zwarta.

Zmobilizowano wszystkie siły białostockiej organizacji partyjnej. 80 proc. członków wzięło czynny udział w kampanii wyborczej. Wroglej propagandzie przeciwstawiło się słowo prawdy, z którym tysiące PPR-owców wyruszyło na wieś. Wyjaśniali oni chłopom dążenia Bloku Demokratycznego, demaskowali wrogów ludu, mikołajczykowskie PSL i jego powłóczanie z bandyckim podziemiem.

W celu sprawnego prowa-

dzenia akcji propagandowo-agitacyjnej zorganizowano „trójki partyjne”, które były w stałym kontakcie z masami bezpartyjnych wyborców. „Trójki” takich zorganizowano w woj. białostockim 183 w 267 obwodach wyborczych.

Jednym z czynników mobilizujących ludność wiejską do zbiorowego głosowania były komitety obywatelskie, które odegrały poważną rolę w organizowaniu wieców i zebraniach gromadzkich, kolportowaniu plakatów i ulotek.

Ogółem na terenie województwa działało 114 gminnych komitetów obywatelskich oraz 2203 gromadzkich, przy pomocy których zorganizowano 2436 większych zebrani, 5207 zebrani mniejszych i 2500 wieców.

Do pracy agitacyjno-uświadamiającej włączyło się aktywnie wielu członków PPS, SL i SD. Poza tym duży wkład do kampanii wyborczej wniosła młodzież zorganizowana w Związku Walki Młodych.

W agitacji wzięło udział 638 ZWM-owców, zorganizowanych w 55 brzdach. Ciepłą kampanii wyborczej spoczął przede wszystkim na barkach PPR. PPR była tą siłą napędową, która mobilizowała masy do walki.

W kampanii tej PPR wzmocniła się organizacyjnie, politycznie oraz poważnie rozbudowała swe szeregi. PPR stała się siłą przyciągającą najlepszych i najofiarniejszych robotników i chłopów. W stosunkowo krótkim czasie, bo od 1. XII 46 r. do 15. I 1947 r. przyjęło 601 nowych członków. Najbardziej wzmocniła się politycznie i organizacyjnie oraz wzrosła ilościowo białostocka miejska organizacja partyjna, — osiągając stan 1400 członków.

W okresie wyjątkowej działalności PPR reakcyjne podziemie ściśle związane z mikołajczykowskim PSL nie zaniechało prób przeciwstawiania się wyborom.

Mnożyły się liczne napady na działaczy partyjnych i aktywistów bezpartyjnych. Wielu z nich zamordowano na posterunkach. Naprzykład w nocy 16 grudnia 46 r. NSZ-owcy bandyci zamor-

dowali w Plekutach tow. Piotra Goska, przewodniczącego Komisji Obwodowej. Zginął również tow. Feliks Kalwyt z Sejn. Zamordowano wielu aktywistów partyjnych i bezpartyjnych. Chcąc przeciwstawić się wyborom bandyci dokonywali wielu napadów na lokale wyborcze, komisje obwodowe, posterunki MO itd.

Poza terrorem podziemie szerzyło również wrogą propagandę. Naprzykład NSZ nawoływały do bojkotu wyborów, a WIN do głosowania na PSL.

Bandyci z NSZ stosowali terror wobec ludności pragnącej brać udział w wyborach. Naprzykład banda „Roli” w pow. łomżyńskim we wsi Zabiele i Kupnie groziła ludności śmiercią za wzięcie udziału w głosowaniu. Sołtysów, którzy organizowali ludność do manifestacyjnego oddania głosów, dotkliwie pobito. Jednocześnie na polecenie NKW PSL montowano tajny aparat wyborczy. Komisarzami tego przedsięwzięcia byli na Białostocczyźnie: Wacholski i Markiewicz.

Mimo zacieklej ataków wroga wybory w województwie białostockim przebiegły pomyślnie. PPR zdobyła dla Bloku przychylną ludność, która w wielu miejscowościach manifestacyjnie oddała swe głosy na „trójkę”.

W głosowaniu wzięło udział 90 proc. ludności województwa. Zbiorowo i manifestacyjnie głosowali na trójkę: robotnicy z fabryk oraz małorolni i średniorolni chłopci.

W Białymstoku manifestacyjnie i zbiorowo głosowało ponad 60 proc. wyborców, a

w województwie około 120 tys.

Charakterystyczne jest, że zbiorowe głosowanie zakończyło się o godz. 13-ej. Później przychodzili do urn przede wszystkim zwolennicy PSL i podziemia, którym jednak w żadnym wypadku nie udało się zorganizować demonstracyjnego głosowania.

W 20 okręgu na Ziemiach Odzyskanych, cała niemal ludność oddała swe głosy na Blok Stronnictw Demokratycznych. Głosowanie na Blok było tam równoznaczne z głosowaniem za utrzymaniem tych ziem przy macierzy. W innych powiatach na Blok głosowali przede wszystkim chłopci małorolni i wiekszość średniorolnych. W pow. białskim naprzykład Blok Stronnictw Demokratycznych zdobył w 20 obwodach prawie 100 proc. głosów.

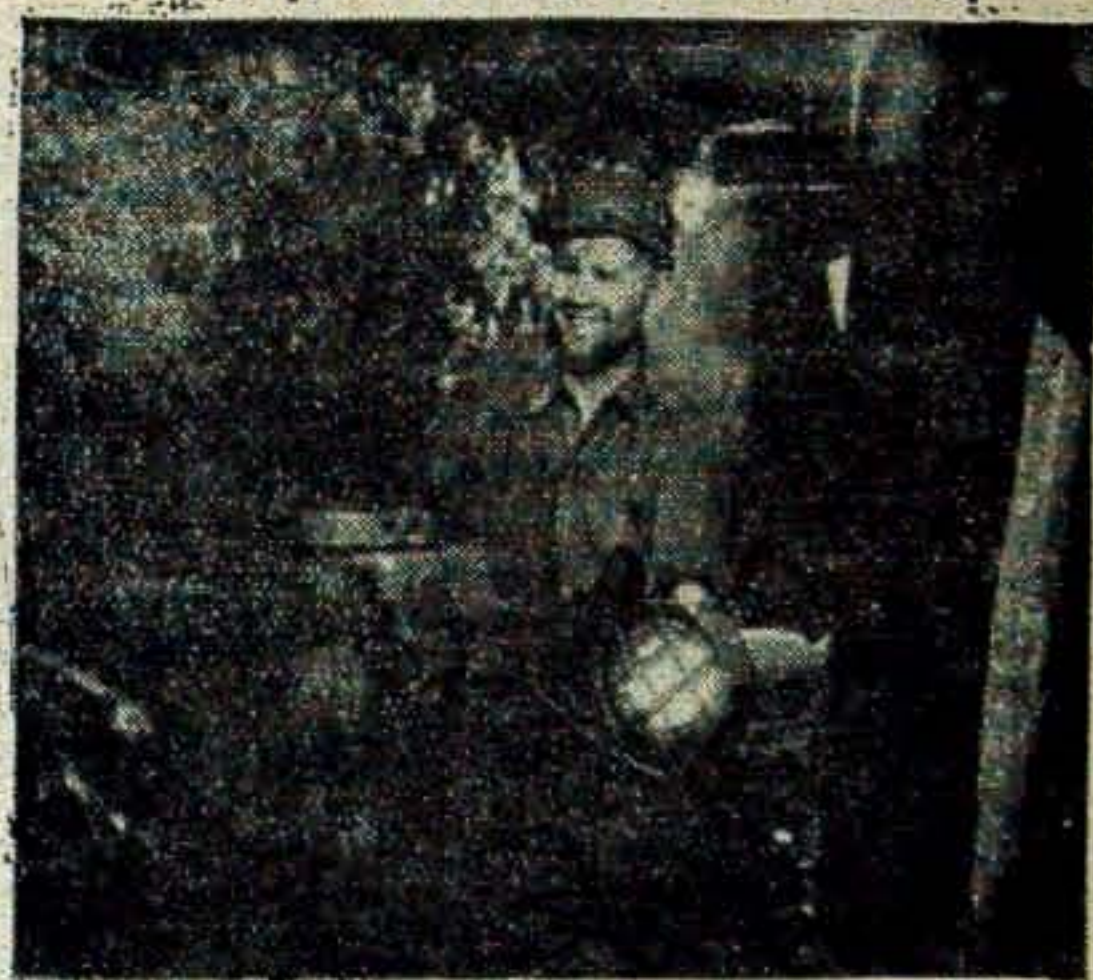
Mimo terroru, mimo niezwykle ciężkich warunków, w jakich przebiegały wybory, nie zanotowano wypadku opuszczenia przez PPR-owca posterunku czy to w „trójkach partyjnych”, czy w komisjach obwodowych. Komitety partyjne wykazały ogromną zdolność podejmowania i realizowania najtrudniejszych nawet zadań.

Tę ogromną siłę czerpała Polska Partia Robotnicza z więzi z masami partyjnymi, ze wszystkim, co postępuje w naszym narodzie.

Dzięki zwycięstwu PPR dziś Polska Zjednoczona Polska Partia Robotnicza w prowadzi lud pracujący do dobrobytu. Dzięki walce i pracy PPR, a później PZPR naród polski tworzy dziś nową Konstytucję — Wielką Kartę swych zwycięstw.

Edward Pakert

Tak jest w Polsce Ludowej



Doceniając znaczenie mechanizacji kopalni, Rząd Polski Ludowej w oparciu o doświadczenia i pomoc Związku Radzieckiego wprowadza do pracy w kopalniach nowe maszyny górnicze i kombajny węglowe, które zwiększają produkcję i ułatwiają pracę górników.

Na zdjęciu: Maszynista Jerzy Skrzypczak na kombajnie produkcyjnym polsko-radzieckiej KW 37 wykonującej średnio 247 proc. normy.

CAF — fot. Nowosielski

Tak było w Polsce kapitalistycznej



Bezrobotni górnicy wydobywali przed wojną węgiel z kłw. bledaszybów, których było pełno na terenie Śląska i woj. krakowskiego.

Zdjęcie przedstawia bledaszyb w gminie Niedziałiska pod Starą Szcakową koło Jaworzna. W okolicach Niedziałisk było czynnych blisko 300 bledaszybów. Wydobywcy z narażeniem życia węgiel bezrobotni górnicy sprzedawali go w okolicy po niskiej cenie. (Zdjęcie z listopada 1935 roku)

Omawiamy projekt Konstytucji

Na straży zdobyczy ludu pracującego

„Polska Rzeczpospolita Ludowa — czytamy w pierwszym punkcie art. 3 projektu Konstytucji — stoi na straży zdobyczy polskiego ludu pracującego miast i wsi, zabezpiecza jego władzę i wolność przed siłami wrogimi ludowi”.

Słowa te określają istotną treść naszego ludowego państwa, jego cele i zadania. Ten punkt projektu Konstytucji odzwierciedla w lapidarnym skrócie głęboki, rewolucyjny przełom, jaki dokonał się w dziejach naszego narodu, wyraża nowy, z gruntu odmienny niż do 1939 r. charakter i funkcję państwa.

Czymże było bowiem przedwrześniowe państwo polskie? Komu służyło? Czyli interesów broniło?

Artykuł 2 burżuazyjnej konstytucji z marca 1921 r. głosi: „Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu”. Zasada ta jednak nigdy nie została wprowadzona w życie. Artykuł 2 konstytucji marcowej był pustym, kłamliwym frazesem, który miał zamaskować przed społeczeństwem prawdę, że władzę w państwie sprawowały kliski kapitalistyczno-obszarnicze wbrew najżywniejszym interesom narodu. „Demokratyczna” fasada miała osłonić rządy Radziwiłłów, Potockich, Lubomirskich, Wierzbickich, nadając im splendor ogólnonarodowej reprezentacji. Bo w Polsce przedwrześniowej władzę sprawowali ludzie reprezentujący zaledwie 0,4 proc. ludności i oni to zagarniali łwią część bogactw narodowych. Ponad 90 proc. ludności było pozbawionych wszelkiego wpływu na losy państwa.

W toku długotrwałych ciężkich walk klasowych, masy ludowe na własnej skórze poznawały czym było przedwrześniowe państwo polskie, jako aparat przemocy i ucisku kapitalistycznego, całym swym ostrzem skierowane przeciwko robotnikom i chłopom.

Partia klasy robotniczej, KPP, była nielegalną prawie od samego powstania niepodległej Polski. Rząd prawicowego socjalisty Moraczewskiego wprowadził w styczniu 1919 r. stan wyjątkowy, przy którego pomocy rząd Paderewskiego wpędził partię komunistyczną w podziemie.

Rozbijanie Rad Delegatów Robotniczych przez pilsudczykowską policję w sojuszu z prawicowymi przywódcami PPS w latach 1918-1919, wtrącanie komunistów do więzień, do Berezy Kartuskiej, krwawe tłumienie strajków robotniczych i chłopskich w latach 1936-37, przekształcanie ubezpieczeń społecznych w dodatkowe źródło podatków ściganych z mas pracujących, fałszowanie woli narodu i narzucenie mu sejmowi manowców sanacyjnych, zaprzęgnięcie Hitlerowi niepodległości Polski — wszystkie te fakty unocznily masom ludowym całą wrogość i antynarodowość państwa kapitalistycznego, które służyło tylko i wyłącznie interesom znikomej garstki wyzyskiwaczy, bankierów, fabrykantów i obszarników.

Zasadniczo odmienna jest rola i funkcje państwa demokracji ludowej. W odróżnieniu od przedwrześniowego Państwa Polskiego będącego narzędziem dyktatury mniejszości społeczeństwa wyzyskującej i uciskającej przytłaczającą większość narodu, państwo demokracji ludowej jest formą dyktatury klasy robotniczej sprzymierzonej z pracującym chłopstwem, a więc obywatelstwa w całości narodu — nad pozabawionymi władzą, ale jeszcze nie zlikwidowanymi wyzyskiwaczami, stanowiącymi znikomą mniejszość w naszym społeczeństwie.

Aparat państwa kapitalistyczno-obszarniczego bronił interesów magnatów kartelowych i obszarników przed ludem. Państwo demokracji ludowej broni interesów zdobyczy mas pracujących przed rozbitkami reakcji i ich imperialistycznymi protektorami.

Jakimi środkami i metodami państwo nasze realizuje te zadania?

Realizuje je za pomocą ustaw i przepisów prawnych wymierzonych przeciwko spekulacji, ograniczających wyzysk kuliacki, broniących interesów robotnika, małorolnego i średniorolnego chłopca oraz inteligenta Sady Rzeczypospolitej ścigają z całą surowością prawa tych, którzy usiłują szkodzić naszemu państwu — sabotażystów, dywersantów, szpiegów. Przykładem tego, jak organa naszego państwa spełniają skutecznie swoją funkcję zabezpieczenia władzy i wolności ludu przed wrogimi siłami, były chociażby ostatnie procesy przeciwko zdrajcom, opłaczanym z trumanowskiego stumilionowego funduszu dywersji i szpiegostwa Nasza milicja i aparat bezpieczeństwa, sądownictwo i prokuratura, nasze Wojsko Polskie — oto organa naszego państwa, stojące na straży zdobyczy ludu pracującego miast i wsi”.

Maszyniści z Elku walczą o oszczędność paliwa

Parowozy poruszane miałem węglowym

Parowóz Ty 2 — 583 do końca września 1951 r. nie wykorzystywał miału w ogóle, jeżdżąc wyłącznie na



Marian Sikorski

węgla. Ale od września dostał się on pod opiekę ludzi oszczędnych, którzy zaczęli zastanawiać się nad tym, jakby tu do poruszania

tej olbrzymiej lokomotywy wykorzystać węgiel najniższego gatunku.

Osiągnięcie tego nie było łatwe. W końcu jednak maszynista Marian Sikorski dopiął swego. Parowóz poruszany jest obecnie miałem węglowym.

Marian Sikorski, syn malarza, pracował do 1948 roku w warsztatach kolejowych w Elku, skąd za dobrą pracę został skierowany na kurs maszynistów. Po ukończeniu kursu, w 1951 roku w lipcu przystąpił do pracy na parowozie lekkim, na którym już próbował oszczędzać węgiel. Nie udało się to, bo nie pomagał mu w tym jego pomocnik. W drugiej połowie września 1951 r. Sikorskiemu przydzielono do obsługi parowóz ciężki typu Ty 2 — 583. Na tej właśnie maszynie rozpoczął ponownie próbę stosowania gorszego gatunku węgla. Tym razem osiągnął dobre wyniki. Od 1 października

ka Sikorski zamiast gorszego gatunku węgla zaczął już stosować miał węglowy.

50 ton węgla zaoszczędzono w miesiącu

Początkowo musieliśmy się wraz z pomocnikiem dobrze narobić — mówi Sikorski — ale nie poddawaliśmy się. Mój pomocnik, Adam Powroźlewicz, jest wytrzymały „chłop”. A trzeba było dobrze zmoczyć miał i przysypać do pieca na przemian — raz grysk, dwa razy miał, no i do tego ostrożnie jechać, by nie wyrzuciło ładunku konimem. Doświadczeniami swymi podzielił się z maszynistą Janem Utyalskim i jego pomocnikiem Władysławem Sawickim, którzy z miejsca zastosowali te same metody pracy.

Próba udała nam się doskonale — ciągnie Sikorski — od tej pory zaczęliśmy zwiększać dawki miału, by pomalutku przyzwyczaić maszynę do jazdy na samym miału.

Marian Sikorski, Adam Powroźlewicz, Jan Utyalski i Władysław Sawicki pokazali wszystkim maszynistom w woj. białostockim, jak należy walczyć o oszczędność, by przed terminem zrealizować zadania planu 6-letniego. Wykorzystując miał do poruszania lokomotywy Ty 2 — 583 w październiku oba zespoły Sikorskiego i Utyalskiego zaoszczędziły 30 ton, w listopadzie 35 ton, a w grudniu ponad 50 ton węgla.

Inicjatywą młodzieży trzeba kierować

Metody oszczędności węgla, stosowane przez brygadę Sikorskiego, podchwyciła młodzieżowa brygada Aleksandra Orzechowskiego, obsługująca parowóz Ty 2 — 608.

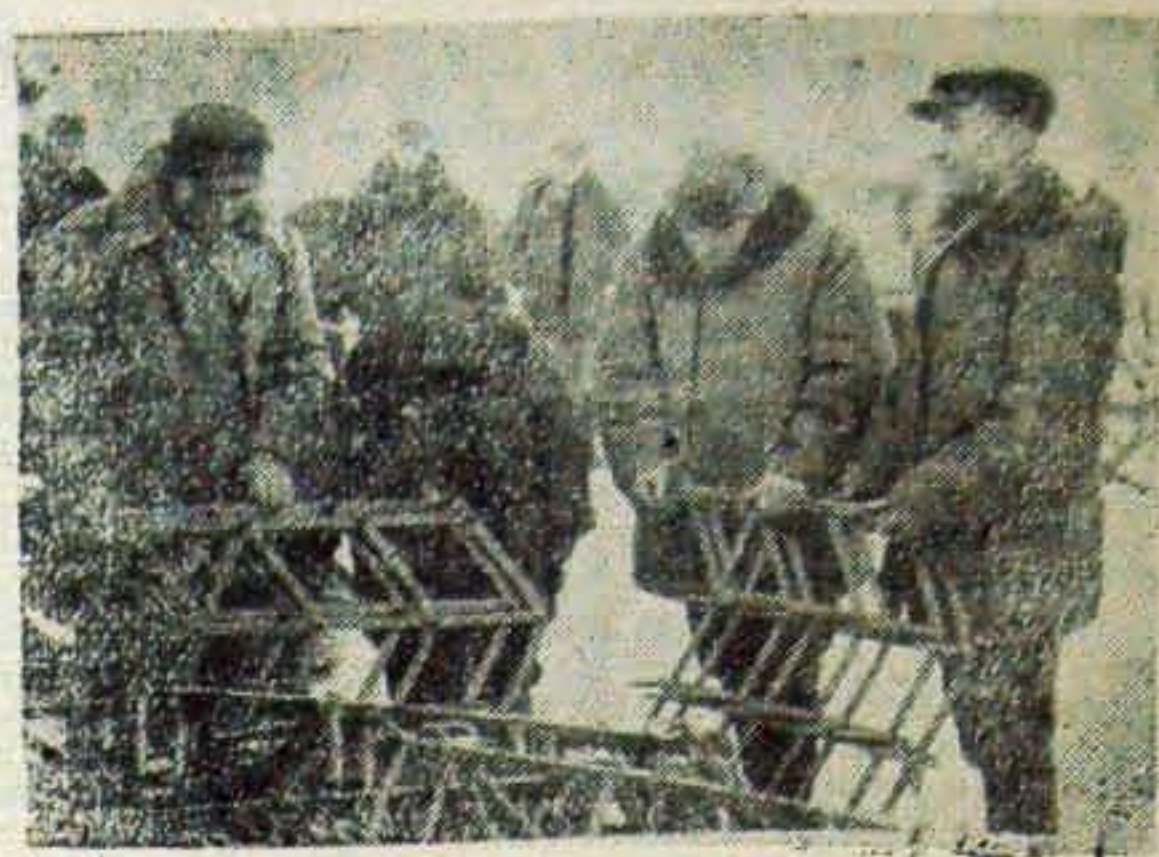
W listopadzie 1951 r. brygada ta, stosując miał, zaoszczędziła 29 ton węgla, a w grudniu 16,5 ton. Spadek oszczędności w miesiącu grudniu wskazuje na niewłaściwą pracę kierownictwa parowozowni i organizacji partyjnej z młodzieżą.

Obok oszczędności węgla, jakie osiągnęły brygady Sikorskiego, Utyalskiego i Orzechowskiego, uzyskali oni także dobre wyniki w kon-

serwacji parowozu. Tak parowóz Ty 2 683 jak i Ty 2 — 608 są utrzymane najlepiej ze wszystkich parowozów znajdujących się w parowozowni Elku.

Obecnie maszynista Sikorski ma zamiar zwiększyć oszczędność węgla przez zastosowanie mułu węglowego. Czekają na niego na transport mułu, który powinien w najbliższym czasie nadejść do parowozowni Elku. Zastosowanie palenia mułem węglowym, który dotychczas uważany był za bezwartościowy materiał, przyniesie nowe, poważne oszczędności węgla.

Z. B.



Do GS-ów nadechdzą narzędzia, maszyny rolnicze, nasiona, nawozy sztuczne na wiosenną akcję siewną. Na zdjęciu: Stefan Kaminski z gromady Rotoka, Józef Anzyluk i Jan Kamiński z gromady Topolany oraz Mikołaj Maryja z gromady Tylicze w gm. Zabłudów zaopatrują się w GS-ia w nowe brony.

Śladem naszych artykułów i korespondencji

Z krytyki należy wyciągnąć wnioski

Na krytyczne artykuły i korespondencje opublikowane w naszej gazecie, omawiające działalność Instancji partyjnych i aktywność otrzymujemy wyjaśnienia z komitetów partyjnych.

W nadesłanych listach jest wiele przykładów świadczących, że Instancje partyjne zajęły właściwe stanowisko i wyciągnęły odpowiednie wnioski. W artykule pt. „Skole-niem trzeba objąć jak największą ilość członków partii” z dnia 22 listopada ub. r. pisaliśmy o niedociągnięciach w pracy szkoleniowej w gminie Czarna — Wieś (pow. Białystok).

KW PZPR stwierdza, że uwagi te były słuszne i artykuł przyniósł dużo korzyści. Ekipa kontrolna ujawniła, że Komitet Powiatowy w Białymstoku organizując szkolenie partyjne planował za biurka, wskutek czego 8 z planowanych kursów nie rozpoczęło pracy, natomiast powstały nowe kursy nie objęte planem. Przy pomocy instruktorów KW zreorganizowano 6 kursów oraz uruchomiono nowe kursy przy Komitetach Gminnych w Goniądzu i Michałowie, przy Kolejach Leśnych i GS w Czarnej Wsi, w gromadzie Leniwicze gm. Michałowie i przy Szpitalu w Choroszczy.

Nie przeminały również bez echa artykuł z 9 listopada pt. „Walka o umocnienie spółdzielni produkcyjnej”, w którym wskazywaliśmy na wrogą robotę w spółdzielni Se-

dranki w pow. oleckim i brak pomocy dla spółdzielców ze strony KP w Olecku. Po ukazaniu się tego artykułu po leono KP przeanalizować pracę członka spółdzielni Tajszerskiego i wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Podobnie zareagował KP w Grajewie na artykuł pt. „Kontraktacja i kontraktacja” z dnia 10 grudnia ub. r., w którym pisaliśmy o słabych wynikach kontraktacji trzody chlewnej w gromadzie Mareckie i słabości pracy politycznej KG w Boguszech.

W tej sprawie KP w Grajewie komunikuje:

„Ustalono, że faktycznie referent kontraktacji Jankowski ograniczył się do pracy biurowej i w teren nie wyjeżdżał, a nawet nie czytał zarządzeń, wskutek czego nie znalazł nowego zarządzenia o ulgach dla kontraktujących. Za niewłaściwe ustosunkowanie się do pracy został on dyscyplinarnie zwolniony z zajmowanego stanowiska. Po stwierdzeniu się również zarzutów przeciwko Zygmuntowi Święcińskiemu, pracownikowi Centrali Miejskiej. Został on wykluczony z partii i zwolniony z pracy. Za złe traktowanie chłopów i nie wykonywanie się ze swych obowiązków, zwolniono z pracy Romualda Święcińskiego, członka zarządu GS w Boguszech”.

Od KP w Kolnie otrzymaliśmy dwie odpowiedzi na krytyczne artykuły dotyczące pow. kolneńskiego. W jed-

nym z nich p.t. „Wies pletnaje bumelantów zbożowych” z dnia 13 grudnia ub. r. wymieniliśmy kilku upornych bumelantów, hamujących wykonanie planowego skupu zboża.

KP powiadomił nas, że fakty podane w artykule są zgodne z prawdą. Bumelantami zbożowymi Makowską i Jarmulowskim zajęło się Prezydium GR w Małym — Plocku, wskutek czego kończą już oni realizować plan.

W drugim artykule dotyczącym powiatu kolneńskiego opublikowanym 29 listopada ub. r. p.t. „Należy zmusić kulaków do wykonania zobowiązań wobec państwa” pisaliśmy o oporze kulaków i zadaniach aktywu partyjnego w realizacji planu skupu zboża w gm. Mały — Plock.

KP w Kolnie nie wykazał należytego zainteresowania tą sprawą, ograniczając się do krótkiej odpowiedzi, w której komunikuje: „W odpowiedzi na pismo Komitet Powiatowy stwierdza, że artykuł trafnie odzwierciedla to, co rzeczywistość jest w terenie”.

Bardziej wnikliwie do tej sprawy podeszło Prezydium PRN w Kolnie, które poinformowało nas, że opornych bogaczy wiejskich ukarano w drodze administracyjnej.

W gminie Mały Plock za uchylanie się od sprzedaży zboża zostało ukaranych 22 bogaczy wiejskich, w tym 6-ciu z gromady Borkowo i 4-ch z gromady Kąty. Po zastosowaniu tych środków opór bogaczy został przełamany i wpływ zboża wzrósł się znacznie.

Wśród Instancji partyjnych są jeszcze i takie, które nie odpowiadają na nasze interwencje. Tak np. K. PZPR w Białymstoku nie zabrał żadnego wyjaśnienia na artykuł pt. „Ukrywanie i ubojstwo grupy partyjnej” z dn. 4 października ub. r., w którym wskazywaliśmy na brak zainteresowania Komitetu Zakładowego w zakładzie ABZPW pracą grup agitatorów. Nie otrzymaliśmy od KM odpowiedzi również i na monit w tej sprawie wysłany dnia 16 listopada.

Pominęto także milczeniem list naszego czytelnika E. Kozusko, który prosił o interwencję w KM w sprawie udzielenia mu odpowiedzi na wniosek podstawowej organizacji partyjnej z dnia 22 sierpnia 1950 r. o zatwierdzeniu jego przystąpienia na kandydata partii. Kozusko nie otrzymał obecnie w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Nasze pismo interwencyjne z dn. 12 listopada tak samo jak i jego interwencje w tej sprawie KM PZPR pozostawił bez odpowiedzi.

Krytyka prasowa dotycząca organizacji partyjnych wykazuje błędy i niedociągnięcia w ich działalności. Krytyczne sygnały z terenu zamieszczane w prasie pomagają w pracy Instancjom partyjnym. Komitety powiatowe i miejskie w woj. białostockim w większości doceniają znaczenie krytyki i właściwie reagują na krytyczne uwagi.

W. A.

Powiat gołdapski winien wykonać plan kontraktacji trzody chlewnej

Kontraktacja trzody chlewnej na I kwartał br. w powiecie gołdapskim została wykonana zaledwie w 70 procentach. Plan byłby już do dziś niewątpliwie wykonany w stu procentach, gdyby prowadzono tam odpowiednią pracę uświadamiającą, gdyby wyjaśniano chłopom znaczenie kontraktacji, korzyści z niej płynące i wskazywano im na środki zwiększenia hodowli. Przede wszystkim trzeba dobrać do gromady i ułatwić chłopom kontraktację, a wtedy będą dobre rezultaty.

Przykładem może być następujący fakt. W niedzielę 20 stycznia z Gołdapi wyjechał aktywistę w teren — w tym jednym dniu chłopcy z kontraktowali więcej trzody chlewnej niż przez okres trzech tygodni.

Pracy referentów skupu i kontraktacji żywca nie widać w terenie.

W GS-ie Grabowo (podobnie jest również w GS-ie Dubienki). Referent kontraktacji i skupu żywca zatrudniany jest przy innych pracach, nie związanych z kontraktacją trzody chlewnej, przez co nie ma on czasu wy-

jeżdżać w teren. Tymczasem gmina Grabowo wykonała zaledwie 51,2 proc. planu kontraktacji na I kwartał br. i znajduje się na ostatnim miejscu w pow. gołdapskim.

Prezes GS-u Wasilewski, winien wiedzieć, jakie zadania stoją przed referentem kontraktacji i raczej ułatwiać, a nie utrudniać mu pracę.

W dwóch GS-ach: Jabłonskie i Górne w ogóle nie ma referentów kontraktacji. Obie te gminy obsługuje referent GS-u gminy Gołdap — Ludwik Bielenin, który nie przykłada zbyt dużej wagi do swej pracy. Zdarsza się, że umowy o kontraktacji trzody chlewnej spisuje na rynku i to po pijanemu.

Z powyższego wynika, że PZGS w Olecku nie interesuje się kontraktacją trzody chlewnej w pow. gołdapskim.

Również Prezydium Gminnych Rad Narodowych winny więcej interesować się tą akcją, a wtedy chłopcy powiatu gołdapskiego więcej będą kontraktować trzody chlewnej i plan na II kwartał 1952 r. zostanie wykonany. (St.M.)

Wzmocnić pracę kulturalno-oświatową w organizacjach zetempowskich

gdyby go się ktoś spytał: dlaczego? napewno nie umiałby znaleźć odpowiedzi.

A w takich wypadkach odpowiedź jest tylko jedna: odpowiedzialni za świetlice zawodowi nie tylko przygotowaniem lokalu, nie zainteresowali się natomiast — jak będzie się kształtowało życie w nowej świetlicy. I taka świetlica, w której nie będzie się prowadziło żadnych atrakcyjnych, przyciągających młodzież zajęć, z pewnością w nie długim czasie zamieni się w salę zabawową, czy w salę zebrani.

W gminie Gródek, w powiecie białostockim istnieją trzy wiejskie świetlice zetempowskie: w Bobrownikach, Zubrach i Mostowlanach. Kiedys pracowały bardzo dobrze, były skupiskiem młodzieży. Jednak brak systematycznej opieki ze strony Zarządu Gminnego ZMP w Gródku sprawił, że świetlice te podupadły.

Jaka jest tego przyczyna? Zarząd Gminny ZMP nie potrafił dać odpowiedzi na to pytanie. Ale odpowiedź nasuwa się sama, kiedy przeanalizujemy dotychczasowy przebieg pracy kulturalno-oświatowej Zarządu Gminnego. Pracę tę można określić jednym zdaniem: w ogóle nie istnieje! Zarząd Gminny ZMP nie jest na bieżąco zorientowany w sytuacji kulturalno-oświatowej

na bezpośrednio podległym sobie terenie, nie wzytuje świetlic, nie udziela im kierownictwa żadnych instrukcji, nie dostarcza im materiałów świetlicowych.

Oczywiście, że towarzysze z Zarządu Gminnego ZMP nie przyjmują na siebie odpowiedzialności za taki stan rzeczy. Według ich oświadczenia całkowitą winę ponosi Zarząd Powiatowy ZMP w Białymstoku.

Pozory wskazują, że rzeczywiście Zarząd Powiatowy jest winny. Bo podobnie, jak członkowie ZG ZMP w Gródku — mówią członkowie ZG ZMP w Michałowie i Białejkach. I ci i tamci zrzucają winę na Zarząd Powiatowy.

Zarząd Powiatowy ZMP w Białymstoku nie przyznaje się również do winy. Przyczyna jest tylko częściowa, bo — jak twierdzi towarzysze Józef Zukowski, przewodniczący ZP ZMP — dużą część winy ponosi Wydział Agitacji i Propagandy Zarządu Wojewódzkiego ZMP, który nie udziela Zarządowi Powiatowemu żadnych instrukcji.

A przecież nie jest to prawda. Zarząd Wojewódzki udziela instrukcji podległym sobie organizacjom zetempowskim, zaopatruje je w materiały świetlicowe, kładzie duży nacisk na włączenie młodzieży w terenie do aktualnych akcji, jak np. do akcji walki z analfabetyzmem, organizuje

konkursy na tematy bieżące, czego dowodem jest ostatni konkurs na wiersz, satyrę i piosenkę o akcji skupu zboża.

Zarząd Powiatowy ZMP w Białymstoku zupełnie nie jest zorientowany w sytuacji kulturalno-oświatowej w poszczególnych gminach, nie przeprowadza systematycznej kontroli świetlic czy zespołów artystycznych, nie rozprowadza w teren materiałów świetlicowych.

Jedną rzecz niezwykle wyraźnie charakteryzuje pracę ZP na omawianym odcinku: prenumerata prasy. Np. w styczniu br. członkowie Zarządu Powiatowego zaprenumerowali „Trybunę Ludu”, „Gazetę Białostocką” i „Trybunę Wolności”. Natomiast zapomniano o zaprenumerowaniu „Sztandaru Młodych”, który przynosi wiele interesujących zagadnień młodzieżowych. W ZP nie można również znaleźć żadnego czasopisma kulturalno-społecznego. A pracy młodego działacza kulturalnego nie można sobie wyobrazić bez posługiwania się właśnie takimi czasopismami.

Zarząd Powiatowy jest istotnie odpowiedzialny za brak pracy kulturalno-oświatowej w powiecie. Ale ogromną część odpowiedzialności ponoszą też zarządy gminne. Członkowie ZG w Gródku od dawna już nie byli w terenie, a członkowie ZG w Michałowie — nie wiedzą nawet, czy na terenie gminy istnieją jakieś świetlice ZMP-owskie.

Świetlica — chociaż jest bardzo ważnym czynnikiem wychowania młodzieży — nie zamyka jednak zagadnienia pracy kulturalno-oświatowej na wsi. Organizacje wiejskie ZMP powinny zwrócić więcej uwagi na inne, mniej dotychczas stosowane formy pracy — które często są łatwiejsze do zrealizowania niż np. zajęcia świetlicowe, nie wymagają bowiem specjalnych warunków. Wszystkie te formy pracy mają na uwadze jeden, niezmiennie ważny czynnik, a mianowicie stworzenie prawdziwej przyjaźni pomiędzy zetempowcami. I tutaj w wyborze tych form — trzeba pozostawić pełną swobodę poszczególnym kolegom, które według swego uznania, w zależności od specyfiki terenu — będą stosować te czy inne.

Formy pracy kulturalno-oświatowej jest dużo. Będą nimi pogadanki i dyskusje na tematy naukowe, wspólne czytanie książek, dyskusowanie nad oglądanymi filmami, przebiegi najróżniejszych rodzajów gier i zabaw, dostosowanych do wieku zetempowców, śpiew, muzyka, tańce ludowe, teatr, inscenizacje, organizowanie wybiegów itp.

Zarządy Gminne ZMP w Gródku i Michałowie powinny pamiętać jedno: że nie tak silnie nie przemawia do psychiki młodzieży, jak właśnie podawanie w najbardziej atrakcyjnej formie interesujących ją zagadnień.

JANUSZ CHUDZYŃSKI

Czołowi murarze warszawscy uczą nowych metod pracy białostockich kolegów na budowie Domu Akademickiego

Nasi mistrzowie kleini osłagają na budowach doskonale wyniki. Raz po raz dowiadujemy się o nowych rekordach osiąganych przez przodujące zespoły murarskie. Zespoły te jednak nie ograniczają się jedynie do wznoszenia wysokich ścian muru. Postanowiły one biec rekordy w szkoleniu nowych zespołów murarskich.

Jeden z takich zespołów Centralnego Zarządu Budownictwa Przemysłowego Warszawa Północ — zespół zna-

nego w Warszawie i na całą Polskę rekordzisty Stanisława Ptasńskiego przybył do Białegostoku, by przekazać swe doświadczenia naszym murarzom i zapoznać ich z pracą zespołową.

Na wysokim murze budującego się Domu Akademickiego Stanisław Ptasński, Stanisław Jarnot i Franciszek Kluk rozpoczynają pokazywać pracę. Specjalną winą dowodzi się na rusztowania, dymiące jeszcze zaprawę murarską. Wokół Instruktorskiej brygady Ptasńskiego zgromadzili się wszyscy murarze z budowy. Wśród nich znajduje się murarz kobieta — Maria Korsak, wykonująca przeciętnie 150 proc. normy. Wszyscy murarze uważnie śledzą każdy ruch instruktorów, którzy zapoznają ich z pracą dwójek murarskich.

Franciszek Kluk, który w tej chwili spełnia rolę podreżnego, wprawnymi ruchami operuje specjalną dużą szufłą, którą nakłada na mur

zaprawę. Następnie kładzie pod rękę Ptasńskiego cegły.

Murarz pracujący indywidualnie mówi Ptasński — traci niepotrzebnie dużo czasu na branie zaprawy kielnią, podnoszenie cegieł i ich układanie. Wykonuje on przy tym 21 ruchów. W pracy zespołowej wszystkie zbyteczne ruchy zostały wyeliminowane.

Efektem naszej zespołowej pracy są wyniki osiągane na budowach. Wyrabiamy przeciętnie od 250 do 300 procent normy.

Do pracy zespołowej — mówi dalej Stanisław Jarnot — używamy nowoczesnego sprzętu jak „warstwowpion” i szablon okienne. Poprzednio murarz musiał ustalać pion po ułożeniu dwu warstw cegieł za pomocą ciężarka za wieszono na sznurku. Tracił przy tym dużo czasu i nie robił tego dokładnie. Obecnie ustawia się warstwowpion na wysokości dwóch metrów przez co zyskuje się ponad 20 minut.

Bronisław Błedek młody robotnik z tej budowy z uwagą śledzi każdy ruch instruktorów i słucha ich uwag. Po chwili wysuwa się naprzód z grupy stojących. „No a ja

popróbuję jak mi będzie szła ta zespołowa robota”. Widać, że pragnie on jak najszybciej opanować tajniki pracy zespołowej. Za chwilę we dwójkę z Jarnotem próbują swych możliwości.

Ptasński z zacięciem śledzi pracę młodego murarza. „Nauczy się dużo — mówi — zdobędzie doświadczenie i będzie z niego murarz jak się patrzy”.

Próba zespołowej pracy powiodła się Błedkowi. Z jego twarzy przebiega głęboka radość. „Teraz rozumiem — mówi — o ile lepsze wyniki można osiągnąć w pracy zespołowej. Utworzymy brygady i będziemy oddać pracę w systemie dwójkowym. Kierownictwo budowy musi tylko dostarczyć nam szablon”.

Ptasński uśmiecha się. Jest zadowolony, że za jego przykładem pójdą ci młodzi ludzie, a za nimi wszyscy murarze Białegostoku. Używając przy budowie „warstwowpionów” i szablonów okiennych szybciej oddadzą do użytku wiele domów mieszkalnych, użyteczności publicznej, biurowców itp. przyspieszając tym samym wykonanie twórczych zadań planu 6-letniego. (J)

Dla uczczenia 10-lecia PPR

Robotnicy z Państwowej Fabryki Gwoździ uratowali plan produkcyjny

Załoga Państwowej Fabryki Gwoździ w Białymstoku dała ostatnio przykład jak należy walczyć o terminową realizację planów produkcyjnych i usuwać przy tym wszystkie napotymane trudności.

Zaczęło się od tego, że z winy zaopatrzenia na początek stycznia br. Fabryce Gwoździ zabrakło surowca. W związku z tym przez pierwsze 7 dni wykonywała ona tylko 30 proc. planu produkcyjnego, a do 17 stycznia plan był wykonany zaledwie w 39 proc.

Fabryce groziło zawalenie planu, lecz załoga nie chciała dopuścić do tego. Podjęła ona zobowiązanie dla uczczenia 10-lecia PPR, w którym

zobowiązała się wykonać plan w styczniu w 100 proc. o ile będzie miała zapewniony surowiec.

Surowiec się znalazł i od lat zaczęła się zmiana w ilu załogi o wykonanie planu. Robotnicy palili się robotnikom w rękach. Ponieważ brakowało czasu, postanowili oni pracować w przerwach obiadowych. Niektórzy zostawiali nawet po godzinach pracy lecz dopięli celu. Plan w styczniu został wykonany w 101 proc. a wartość zobowiązania wyniosła około 60 tys. złotych.

O bohaterach tej zwycięskiej walki napiszemy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma. (S)

Załoga Parowozowni Czeremcha zaoszczędzi 1400 złotych

Załoga parowozowni Czeremcha zobowiązała się uczcić 10 rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej pracą dodatkową przy wyładunku 20 wagonów węgla i budowie stacji scedofasu ze starego materiału złomowego.

Indywidualne zobowiązania podjęli ob. Bazyli Romaniczuk i Stanisław Drabłuk, którzy wyładują po 1 wagonie węgla, przynosząc tym 100 zł oszczędności. Ogólne zobowiązanie przyniesie około 1400 zł oszczędności.

M. L. — korespondent

Punkt dyskusyjny nad projektem Konstytucji na dworcu w Białymstoku

W świetlicy na Dworcu Centralnym w Białymstoku został otwarty punkt dyskusyjny nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Punkt ten czynny jest, począwszy od dnia dzisiejszego, od godz. 8-jej rano.

Podróżni, którzy pragną zabrać głos w dyskusji nad projektem Konstytucji mogą się zgłaszać do świetlicy, gdzie będą mogli przedyskutować wszystkie dobrodziejstwa, jakie przyniesie Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. (S)

Nasz felieton

„Metoda pogładowa” z kulakiem

Metoda pogładowa jest podobno najlepszym sposobem przekonywania. Stosowano ją już niejednokrotnie, ale rzadko przekonuje się nią kulaka.

Zastosował ją jednak może po raz pierwszy sklepowy GS z gromady Kojły w gm. Hajnówka, ob. Antoni Bekko, w storunku do upartego Józefa Baszuna. I jest to pierwszy raz, kiedy wynalazek.

Podczas akcji skupu zboża zachodzili do Baszuna aktywiści gromadcy i tłumaczyli mu, aby poszedł za przykładem malarolnych i średniorolnych chłopów i sprzedał państwu zboże, jakie wyznaczono mu w planie.

Kulak nie chciał zrozumieć. Aktywiści wyszli z zebrań, a na argument, że pracujący w przemyśle tak samo jest potrzebują jak on, odpowiedział:

— Jak już są tacy głodni, to dam im kilo prosa. Na tak „łitościwy” wybrzytek trzeba było szukać innego sposobu i znalazł go sklepowy ob. Bekko.

Do spółdzielni w Kojłach przychodzili różne towary, jak maszyn, płótno, cukier itp. Bekko sprzedawał w po-

rozumieniu z Komitetem Celem kowskim wszystkim malarolnym i średniorolnym chłopom, a dzieciom Baszuna, które przychodzili do spółdzielni zawsze mówili:

— Jak ojciec sprzeda zboże, to w spółdzielni może kupować.

Ostatnio przyszła duża ilość cukru. Zaopatrzili się wszyscy. Dowiedział się o tym Baszun i postanowił iść do spółdzielni sam.

— Jestem przecie takim samym obywatелеm jak inni — zaczął polemikę ze sklepowym — i cukier mi się należy.

— Owszem — odpowiedział Bekko — jeżeli już tak macie gorzko w gębie, to jedno kilo cukru mogę wam sprzedać.

Baszun aż skoczył do góry, krzycząc, że to kpinę. Wtedy sklepowy wytłumaczył mu, że robotnicy zbudowali cukrownię i produkują cukier, a „ofiarowanie” im kiedyś przez Baszuna kilograma prosa też nie było patriotycznym wy-czynem.

Jeszcze kilka takich lekcji pogładowych, a kulacy napewno nauczą się wykonywać swe obowiązki wobec państwa.

Na podstawie korespondencji opracował ZADEO

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź skrytka 163. 13-0

Zguby

ZGUBIONO legitymację szkolną Technikum Budowlanego na nazwisko Kozłowski Bohdan zam. Białystok, Stalina 41. 13-0

ZGUBIONO legitymację PKP, legitymację ZKK na nazwisko Borowski Jan zam. Białystok, Ogrodniczeki 23. 13-0

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 34-13, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 33-33, redakcja nocna 23-33, centrala 37-47.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku.

T-3-10004

Bufet kolejowy jest dla podróżnych

Słuszne zarzuty pod adresem kierownictwa Dworca Centralnego w Białymstoku

„Przyjeżdżając z Giżycka do Białegostoku — pisze do nas mieszkaniec Giżycka ob. Ewangelus Stambylizys — spotkałem się z faktem, że gdy po przyjeździe chciałem na Dworcu Centralnym wypić szklankę gorącej herbaty i chciałem wejść w tym celu z peronów do budynku dworcowego uprzejmy strażnik SOK-u wyjaśnił mi, że należy opuścić peron. Innym wejściem, a następnie wejść do bufetu od strony miasta.

Tak też uczyniłem, lecz przy wyjściu musiałem oddać bilet. Przy wejściu jednak do bufetu kolejowego zaczęli mnie kontroler i zażądał biletu. Na moją odpowiedź, że

przyjechałem przed niespełną półgodziną minutowi z Giżycka, a bilet oddałem przy wyjściu, kontroler odpowiedział mi po prostu: „skoro pan oddał bilet, to tym samym rozwiązał pan stosunek z koleją i nie ma pan prawa wejścia do bufetu”.

Chciałbym zapytać kierownictwo Dworca Centralnego za pośrednictwem prasy dla kogo właściwie zorganizowano bufet kolejowy? Bo jeśli po 6-godzinnej podróży nie mam prawa wstępu do bufetu, to widocznie prawo to przysługuje wyłącznie pracownikom PKP”.

Zarzuty stawiane przez naszego czytelnika pod adresem kierownictwa Dworca Centralnego w Białymstoku są słuszne. O bezprawnym i niczym nie uzasadnionym zarządzeniu, zabraniającym wejścia do bufetu od strony peronów, pisaliśmy już kilkakrotnie, lecz jak dotąd nie otrzymaliśmy na nasze arty-

kuly żadnego wyjaśnienia. Najwidoczniej zawiadowca stacji nie zna uchwały Prezydium Rządu i Komitetu Centralnego PZPR o obowiązku nadsyłania wyjaśnień na interwencje prasy.

Spodziewamy się, że DOKP w Olsztynie pouczy zawiadowcę stacji w naszym mieście o jego obowiązkach i nadeśle nam wyjaśnienie o zmianach poczynionych przy wejściu do bufetu na Dworcu Centralnym w Białymstoku.

Zebranie Komisji Koordynacyjnej

W nadchodzącą sobotę, 9 bm. — odbędzie się w Wydziale Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej posiedzenie Komisji Koordynacyjnej do Spraw Obchodów kulturalnych. Tematem obrad komisji będzie ustalenie kwartalnego planu pracy i opracowanie szczegółowego kalendarzyka imprez. (C)

Werbunek robotników do prac leśnych

Referaty zatrudnienia przy miejskich i powiatowych radach narodowych w woj. białostockim przeprowadzają obecnie werbunek robotników niewykwalifikowanych do prac leśnych w województwie olsztyńskim (Grandówka).

Praca w lesie jest akordowa. Zarobek dzienny wynosi około 20 zł, a miesięczny od 500 zł do 800 zł, co zależy od wydajności pracy. Oprócz tego robotnik leśny otrzymuje 3,60 zł strawnego za każdy przepracowany dzień i w wypadku oddalenia od miejsca stałego zamieszkania przypada mu dodatkowo 11 proc. premii (miesięcznie).

Na miejscu pracy zapewnione są hotele robotnicze.

Robotnikom przysługują również bony mięsno — tłuszczowe oraz bezpłatne leczenie osobiste i członków rodziny.

Wskazaniem jest, ażeby robotnicy zabierali ze sobą narzędzia pracy tj. piłę i siekiere. Za zużycie własnych narzędzi przysługują robotnikom pewien ekwiwalent, wymieniony w układzie zbiorowym o pracę dla robotników leśnych.

Robotnicy winni zgłaszać się do prezydiów miejskich i powiatowych rad narodowych, gdzie otrzymają dokładne informacje oraz zostaną zaopatrzeni w bezpłatne bilety na przejazd do miejsca pracy. (S)

Program radiowy na 8 lutego

Program I na fal 1322 m. 5.10 Koncert poranny. 6.05 Wszelchnia Radiowa — kurs I. 7.20 Pieśni i muzyka ludowa różnych narodów. 8.00 Aud. dla klas starszych szkół podstawowych. 8.20 Polska i radzieckie pieśni rewolucyjne. 10.10 Aud. dla przed szkół. 12.45 „Na awojaką nutę”. 13.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 17.30 Stylizowana polska muzyka ludowa. 18.30 Poznajemy projekt Konstytucji. 19.00 Fragmenty z oper Pucciniego. 21.30 „Na dobranoc”. 22.40 Muzyka tańeczna. Dzienniki: 7.00, 12.04, 18.00, 20.00.

Program II na fal 367 m. 5.35 „Sprawny do pracy i obrony” — pieśń. 14.30 „Gorące dni” — odcinek powieści. 17.45 „Ludzie pierwszego szeregu” (bojownicy PPR). 18.30 Wszelchnia Radiowa — kurs II. 20.00 „Ludziom Planu 6-letniego”. 20.10 „Za chlebem” — odcinek noweli. 21.20 Władomocność sportowa. 21.30 Poznajemy projekt Konstytucji. 21.50 Audycja dla wykładowców kursów partyjnych II stopnia. 22.10 „Kameralna muzyka polska”. Dzienniki: 6.30 i 21.00.

Kronika białostocka

* Doroczne, walne zebranie Białostockiego Oddziału Polskiego Związku Motorowego odbędzie się w niedzielę 10 bm. o godz. 11 w lokalu PZM przy ul. Stalina 27. Na zebraniu wygłoszone zostaną sprawozdania z działalności Związku w r.ub. poczym odbędzie się wybory nowego zarządu.

REPERTUAR TEATRU

Teatr im. A. Węgliński: „Wieszcz trzech królów”. Początek o godz. 18.30.

REPERTUAR KIN

w Białymstoku
Kino „Ton”: „Załoga”. Początek o godz. 18 i 20.
Kino „Pionier”: „Zasadzka”. Początek o godz. 17 i 19.

w województwie
Kino „Baltyk” w Suwałkach: „Skandal w Ciochemerle”.
Kino „Iskra” w Augustowie: „Pogromca atamana”.
Kino „Znicz” w Białym Podlaskim: „Ostatni rejs”.
Kino „Wolność” w Hajnówce: „Bohaterowie Mandurili”.
Kino „Przyjaźń” w Grajewie: „Zwycięskie skrzydła”.
Kino „Zorza” w Elku: „Wędrówki czarodzieja”.
Kino „Kłos” w Sokółce: „Wyzwolona ziemia”.
Kino „Przedownik” w Kolnie: „Córki Chin”.
Kino „Oka” w Goldapi: „W dni pokoju”.
Kino „Gwardia” w Sejnach: „Poddany”.

WAZNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego, przy ul. 1-go Maja 53, tel. biura wezwania 09, informacji 555.
Miejska Straż Pożarna, tel. 05.
Dziury aptek: Apteka nr 4 przy ul. Pięknej 2, tel. 23-39.

Kronika partyjna

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego PZPR w Białymstoku przy ul. Warszawskiej Nr 11 podaje do wiadomości, że w związku z ogólnonarodową dyskusją nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej został utworzony przy Ośrodku punkt konsultacyjny, który będzie udzielał pomocy i konsultacji dla prelegentów i agitatorów. Punkt konsultacyjny czynny codziennie od godz. 10 do 20.

LISTY CZYTELNIKÓW

Salceson spod lady

W dniu 21 ub m. zostałem delegowany w sprawach służbowych do Gródka (pow. białostocki). Po załatwieniu tych spraw udałem się do gospody w celu spożycia posiłku. Kierownik gospody ob. Żukowski, po obejrzeniu mnie od stóp do głowy, oświadczył, że jest tylko galaretką, ogórki kiszzone i musztarda.

Zamówiłem porcję galaretki i musztardy i usiadłem przy stole. Po chwili do gospody zgłosił się nowy konsument, który poprosił o posiłek. Kierownik spojrzał w moją stronę, lecz widząc, że jestem zajęty posiłkiem, sądził, że nie zwracam uwagi na jego manipulacje, sięgnął pod lady, skąd wyjął salceson. Uprzejmiejowany konsument otrzymał 20 dkg salcesonu a ja musiałem zadowolić się galaretką. Ciekawe jest, kto ma przywileje w gospodzie w Gródku?

Powstała też pytanie dlaczego w tej placówce stale od-czuwa się brak posiłków. Gródek jest osadą rolniczą i w oko licznych wsiach nie brak produktów rolnych, którymi można usprawnić zaopatrzenie gospody. (1113).

R. P. — Żednia

Dziwne metody wychowawcze

Dyrektorka Liceum Gastronomicznego w Suwałkach stosuje w swej pracy co najmniej dziwne metody wychowawcze. Codziennie, niezależnie od pogody, pani dyrektorka urządzi w bramie przed szkołą o godz. 7 m. 55 apele uczennic, trudno właściwie zgadnąć dlaczego i po co. Dziewczeta nieraz drząc z zimna czekają w bramie na panią dyrektorkę, a niekiedy wagi nie mają wpływu na „władczynię”.

Rodzice dzieci na ogół obawiają się protestować, bo z panią dyrektorką to nie przelewie. Mogłoby się to smutnie skończyć dla uczennic. Ale chyba już czas najwyższy, aby poranne apele na mrozie skończyły się, bo chyba nie wpływają one dodatnio na podniesienie wyników w nauce. Naważą one dodatkowo, dziewczęta często przeziębają się i chorują. (953)

J. Pietkiewicz — Suwałki

Pod maską obłudy

Wypadki, które ostatnio wydarzyły się na paryskiej konferencji sześciu obostrujących w sprawie utworzenia „armii europejskiej” do głębi wstrząsnęły całym społeczeństwem francuskim. Wystąpienie wysłannika Adenauera, Hallsteina, z żądaniem wcielenia Niemiec Zachodnich do paktu atlantyckiego oraz włączenia Saary do marionetkowego państwa bońskiego w pełnym świetle ujawniło przed Francuzami następstwa polityki rządu francuskiego.

Dotychczas francuska prasa rządowa, a także oficjalni rzecznicy rządu starali się wmówić Francuzom, że Niemcy Zachodnie nigdy nie będą należały do paktu atlantyckiego i że zbrojenia zachodnie - niemieckie będą „kontrolowane” przez kraje zachodnie - europejskie. W ten sposób kolejne rządy burżuazyjne Francji chciały uspić opinię publiczną, zanęcającą odrodzeniem hitlerowskiego Wehrmachtu i włączeniem go do „armii europejskiej”.

To bezczelne oszustwo, które praktykowały wszystkie partie reakcji, zostało w całej swej ohydzie obnażone.

Adenauer ujawnił treść misternie skonstruowanego przez Plevana planu utworzenia „armii europejskiej”. Domagając się udziału Niemiec Zachodnich w pakcie atlantyckim, żądając pełnego równoprawienia w tym sojuszu wojennym, kanclerz z Bonn wyciągnął na światło dzienne istotny sens planu. Podkreślił, że w przygotowaniu do nowej wojny Niemcy Zachodnie nie zamierzają

odgrywać roli podrzędnego współnika, ale przeciwnie, dążą do objęcia kierownictwa tej imprezy pod protektorem amerykańskim.

To cyniczne i otwarte ujawnienie zamiarów zachodnio - niemieckich współników imperialistycznych agresorów wywołało we Francji głębokie oburzenie. Pod naciskiem powszechnego gniewu zmarshallizowane pisma francuskie zmuszone były zmienić nieco swój ton. Tak np. „Monde”, który w pełni popierał „plan Plevana”, zdecydował się opublikować artykuł wstępny, w którym podkreślił, że „od teraz nie istnieją już zasadnicze gwarancje jakie dawał plan Plevana”. Dziennik ten, który jeszcze niedawno udawał, że wierzy w to, iż „plan Plevana” pozwoli zmniejszyć niebezpieczeństwo, jakie przedstawia remilitaryzacja Niemiec Zachodnich, obecnie odrzucił na odwrót.

I, co więcej, sporządzając krótki bilans polityki rządu francuskiego w stosunku do Niemiec Zachodnich, pismo to przypomniało słowa ministra spraw zagranicznych, Schumana, który w roku 1949 uroczyste oświadczył w parlamencie, że „nie do pomyślenia jest dla Francji i dla wszystkich sprzymierzonych państw, by Niemcy Zachodnie mogły należeć do paktu atlantyckiego”. Przytaczając te słowa nazajutrz po deklaracji Hallsteina o wcieleniu Niemiec Zachodnich do paktu atlantyckiego i po cichym udzieleniu na to zgody ze strony rządu francuskiego, „Monde” sarka-

stycznie opatrzył artykuł nagłówkiem: „Historyczne słowa”.

„Ultimatum Adenauera” — jak nazwała żądanie wysunięte przez Hallsteina na konferencji sześciu państw kapitalistycznych — zmusiła rząd francuski do ostatecznego zrzucenia maski obłudy. Pod naciskiem Bonn, działającego z amerykańskiej inspiracji, francuski partner atlantyckiego spisku zmuszony był przyznać się otwarcie do tego, co oddawna już po cichu realizuje. Aby „uspokoić” opinię publiczną, w komunikacie końcowym konferencji oświadczone, że żądania Adenauera zostaną przedyskutowane na najbliższej sesji rady paktu atlantyckiego w Lizbonie.

Potępiając ten nowy krok rządu Faure'a na drodze polityki agresji, „Humanité” pisze: „Rząd francuski daje odwetowcom z Bonn wolną rękę na prowadzenie intensywnych zbrojeń przez Niemcy zachodnie”.

Postępowy dziennik „Libération” określa ostatnie wydarzenia nazwą „nowego Monachium” i apeluje do Francuzów, by „walczyli wszystkimi siłami przeciw tej nowej zbrodni”. Nawet reakcyjny dziennik „Combat”, zmuszony liczyć się z nastrojami panującymi w szerokich sferach społeczeństwa, określa wystąpienie przedstawiciela Bonn, jako „szantaż Adenauera” i podkreśla, że „spotkało się ono z powszechnym oburzeniem”.

Kilka gazet wskazuje, że ohydna gra jaką rząd francuski uprawia, udając, że jest on w stanie zyskać dla Francji Zagłębie Saary, musiała się skończyć wobec naporu faktów. Dyplomacja francuska, która od czterech lat usiłowała wytłumaczyć rezygnację Francji z reparacji niemieckich tym, że w zamian otrzymała Zagłębie Saary z jej cennym węglem, obecnie nie może już nic nowego wymyślić dla ukrycia istoty swej polityki. Nawet najbardziej otumanieni przez reakcję Francuzi mieli tym razem okazję przekonać się o słuszności stanowiska komunistów i postępowców francuskich, którzy od dawna potępiali oszukańcza i zdradziecką politykę rządu.

Naród francuski jasno zdaje sobie teraz sprawę ze zbrodniczości kolejnych reakcyjnych rządów Francji, które idąc od roku 1947 na

pasku amerykańskich imperialistów, prowadzą coraz jawniej politykę kapitulacji wobec zachodnio - niemieckich odwetowców.

Naród francuski widzi też coraz wyraźniej, że uzbrajanie po zęby militarystów zachodnio - niemieckich stanowi realną groźbę dla wszystkich ludów Europy.

I dlatego Francuzi zjednoczeni we wspólnym froncie walki o pokój coraz głośniejsze domagają się zmiany polityki rządu. Coraz energiczniej też popierają oni zachodnio - niemieckich bojowników pokoju, którzy walczą przeciw nowemu amerykańsko - adenauerowskiemu spiskowi wojennemu, walczą o utrwaleenie pokoju wraz z wszystkimi obrońcami pokoju na całym świecie.

Georges Sorla

Nowe kadry spółdzielczości wiejskiej



Rozwój placówek wytwórczych, dystrybucyjnych i usługowych spółdzielczości wiejskiej powoduje stały wzrost zapotrzebowania na wykwalifikowane siły fachowe, rekrutujące się spośród chłopów i młodzieży wiejskiej. Ośrodek szkoleniowy CRS „Samopomoc Chłopska” w Tarcach pow. Jarocińskiego przekształca obecnie na jednolite kursy instruktorów samorządu i kontroli spółdzielni gminnych.

CAF — fot. Kondracki.

WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

Rozgrywki tenisa stołowego

W rozgrywkach tenisa stołowego o mistrzostwo klasy miejskiej m. Białegostoku padły następujące wyniki:

Stal FPIU — KS Spółnia zakończone zwycięstwem Spójni 10:0.

Punkty zdobyli: dla Spójni: Bagiński, Markowski, Szumski po 3, oraz debel Bagiński — Szumski.

Budowlani PTB — Ogniwo II zakończone zwycięstwem drużyny Budowlanych PTB w stosunku 7:3.

Punkty zdobyli: dla Budowlanych Grynczel 3, Bogdan 2, Roszewski 2, dla Ogniwa Sztupak 1, Zakowski 1 oraz debel Sztupak — Zakowski.

Spójnia — Budowlani BZPB zakończone wynikiem remisowym 5:5.

Punkty zdobyli: dla Spójni: Bagiński 1, Szumski 1 oraz 3

Bęgi narciarskie w Bielsku

W ubiegłą niedzielę w Bielsku Podlaskim odbył się płaski bieg narciarski na dystansach 12 km i 8 km zorganizowany przez PKKF.

Najlepsze wyniki na trasie 12 km uzyskali: Józef Greczko 1.09,0 godz., Henryk Radziwół 1.29,3 godz., Marian Harasimowicz 1.31,0 godz.

Na trasie 8 km najlepszy czas uzyskali: Tadeusz Gil, Zbigniew Batowski, Wiesław Walleki, którzy przybyli na mecie z jednakowym czasem 59 min. J. P. — Bielsk

Polscy narciarze przy odgruzowaniu Berlina

Sportowcy polscy i czechosłowaccy, uczestnicy III Zimowych Mistrzostw NRD wzięli w dniu 6 bm. udział w akcji odbudowy Berlina, pracując przy odgruzowaniu miasta. Ludność Berlina zgłotowała Polakom i Czechosłowakom serdeczne przywitanie.

Członkowie PTTK zdobywają Niziną Odnakę Narciarską

W dniu 3 bm. została zorganizowana wycieczka turystyczna - krajoznawcza do Supraśla, w której udział wzięło 52 osoby. Uczestnikami wycieczki była młodzież szkolna i członkowie PTTK, którzy zwiedzili miasto i okolicę poznając się z jego historią. W czasie wycieczki została przeprowadzona nauka jazdy na nartach i saneczkach dla początkujących.

Wycieczka ta miała za zadanie przygotowanie uczestników do następnej która odbędzie się w zbliżającą się niedzielę (10 lutego) w Knyśynie.

Wyruszenie wycieczki (na nartach) nastąpi w niedzielę o godz. 8 rano z ul. 1 Maja Nr 12 (lokal biura PTTK) przez Bałeczki, Dobryń, do Knyśyna. Powrót nastąpi pociągami lub PKS-em. Uczestnicy wycieczki zdobędą pierwsze 50 punktów brzo-

zowej Nizinnej Odnaki Narciarskiej. Następne punkty można będzie zdobyć na wycieczce w dniu 17 bm. na trasie Białystok, Księżyno, Bałuty, Bokliny.

Szczegóły dotyczące zdobywania Nizinnej Odnaki Narciarskiej jak również organizację wycieczek udziela biuro Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Białymstoku przy ul. 1 Maja 12.

(u)

Drużynowe mistrzostwa ZS Spójnia

W dniu 8 bm. w Olecku rozpoczynają się rozgrywki finałowe o drużynowe mistrzostwo Zrzeszenia Sportowego Spójnia w tenisie stołowym. Do mistrzostw zgłosiło się 8 drużyn z województwa. Wszystkie spotkania odbędą się systemem eliminacji indywidualnych.

(rl)



Lud Francji żąda natychmiastowego wypuszczenia na wolność bojowników o pokój oraz innych ofiar represji rządu. Ostatnio przy wyjściu z zakładów Panharda robotnicy rozdawali ulotki domagające się uwolnienia Henri Martin'a.

Na zdjęciu: Moment rozdawania ulotek.

Fot. — CAF.

PRZEDDOLE 30)

Julian Gataj



Przed budynkiem Spółdzielni Gminnej stał niski, krępy chłop w butach, w zielonym, przypominającym wojskowe, ubraniu. Chuda jego, z wydatnym nosem (warz) i ruchliwym, wielkimi oczami pełna była fantazji i pewnością siebie. Mitrega przyhamował, zeskoczył nawprost zielonego.

— Dzień dobry.

— Jak się masz?

Lapidarność i sposób przywitań wskazywały na obopólną zażyłość. Jakoż uścisnęli sobie ręce, przy czym by tego dokonać zielony podszedł do Mitregi.

— Dokąd? — zapytał.

— Do Mostowa.

— Żeby nie chciało padać — rozejrzał się zielony po niebie.

— Nasz dzisiaj nawóz słoń. Zle by było.

Obaj sięgnęli do kieszeni po papierosy. Wyprzedził zielony. Mitrega schował swoje papierosy i wziął „Mocnego” z podawanego mu pudełka.

— Od prezesa Spółdzielni Gminnej, pana Mutaja, nie mogę się wymówić. Jeszcze hym cę uraził.

— Wy tam większy majątek robicie na ty „produkcyjny”.

Mitrega spoważniał. Rzucił odwetnie:

— Co słychać?

— Co ma być słychać? Kartofle idą nienajgorzej. Zle ze skupem zboża.

— I z kontraktacją świni jak się okazuje — wyszło niezbyt. Najbardziej u nas w Lubniewie.

— Nie moja wina. Ja temu swojemu od kontraktacji zapowiedziałem — produkcyjna na pierwszym miejscu. Polecał — wasze, że wsi orzekły, że narazie spółdzielnia nie

ma porządnej chlewni i pokontraktowały albo i nie na swoją rękę. To też mój zaczął wtedy łapać kogo się dało. A nie bardzo się dało. Nie miał do mnie pretensji...

Mitrega spuścił głowę. Zamyślił się. Prezes Spółdzielni Gminnej mówił dalej:

— Nie martw się, bracie. Ja tu kulałom nie daję na górę. Ale — zatrzymał się na moment — co te twoje niektóre kamraty tak ogalają nas z towarów? Ja każę im sprzedać bez ścisłych ograniczeń bo takowa ustalili na Radzie Kontroli, ale skąd oni nagle tyle pieniędzy nabrali? Zaliczki im dajeta czy pensje wielkie placita?

— Które najwięcej kupują?

— Detalicznie nie wiem. Pazurka często widzę. Muszyńskiego... Najdecezek wpada od czasu do czasu.

— Do widzenia — rzekł nagle Mitrega. — Mam być o 10-tej w Komitecie.

Mówiąc to zbadł Mitrega stan opon i wsiadł na rower. Za chwilę zginął na zakręcie. Mutaj popatrzył jakiś czas w tamtą stronę, poczem westchnął i popędził do magazynów spółdzielni.

Sledziła Komitetu Powiatowego PZPR znajdowała się w piętrowym budynku, stanowiącym jeden z członów całego zabudowanego na rynku kompleksu. Nad drzwiami, na dużej czerwono-brązowej tablicy widniał napis: „Komitet Powiatowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Mostowie”. Przed budynkiem stały dwa samochody osobowe: znana dobrze Mitredze wioślowa Skoda i jakiś popielaty Opel. Tak przynajmniej określił go Mitrega, orientujący się zupełnie przeciętnie w dziedzinie automobilizmu. Dzień był targowy; być może — dlatego panował w Komitecie Powiatowym PZPR ruch większy niż zwykle. Niewielu partyjników mogło to stwierdzić z taką pewnością jak Mitrega. Od stycznia 1945 roku tydzień w tydzień a nieraz i kilkakrotnie w tygodniu przyjeżdżał tu na odpady lub w jakichś interesach. Od czasu do czasu mobilizowano cały aktyw partyjny a były momenty historyczne, kiedy mobilizowano wszystkich partyjników. Walka z bandami, akcje przeciw-bimbrowe, referendum, walka o Związek Samopomocy Chłopskiej, o wybory, o spółdzielczość, walka ze szmukleństwem i kontrola cen, potem Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS... Wszystko w walce, codziennej, elektrycznej walce. Pamięta Mitrega ile to wysiłku szło na marne na Komisjach

Międzypartyjnych na skutek niekończących się uzgadniania pewnych posunięć, ile wysiłku szło na walkę z PSL-em... Partia wygrała i tę walkę. Wygrała, bo potrafiła zmobilizować ludzi...

— Zawsze i wszędzie trzeba budować tylko na człowieku — dochodził Mitrega do coraz bardziej stanowczego wniosku gdy rozmyślał o tych sprawach. — Wszędzie kadry, kadry, kadry...

Iszy sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR tow. Mokry był zajęty. Polecono Mitredze czekać chwilę. Mitrega usiadł w poczekalni i sięgnął po gazetę. Trafila się „Chłopska Droga”. Zaczął ją przeglądać. Nagle w dziale „Listy ze wsi” wpadł mu w oczy, mimo, że nie należał do najlepszych „czytaczy” wyraz „Lubniewo”. Tuż przy Mitredze siedziało dwóch chłopów i kobieta. Mitrega zastanowił się od nich gazetą; czytał podniecony ciekawością do maksimum. Oto notatka która go zainteresowała:

„Bogacze lubniewscy lokują kapitały w wykupywanych masowo towarach”.

„W powiecie mostowskim jest wieś Lubniewo, w której obok biedoty i średniaków mieszka kilku bogaczy. Najwięksi wśród nich — to Waliński, Plania, Goździk, Bajenda i Lipiec... Powiązani są oni z biedakami różnymi przedwojennymi i okupacyjnymi ekonomicznymi niemi. Nie te nie zostały zerwane dotychczas. Ponieważ biedacy, zwłaszcza członkowie spółdzielni produkcyjnych mają w pierwszych rzędach możliwość nabywania w Gminnej Spółdzielni towarów, więc niektórzy z nich nabywają ale dla... bogaczy. Jest to taki sobie handel łafcuszkowy. Czy biedacy na tym coś zarabiają, czy w taki sposób regulują dawniejsze długi — nie wiemy. Kto ma wglądać w te sprawy? Czy nie powinien się tym zainteresować zarząd spółdzielni produkcyjnej a przede wszystkim miejscowa organizacja partyjna? A czy miejscowa organizacja partyjna wie ile bogacze zadeklarowali dla państwa zboża? Czy wie kto ile czego zakontrał w Lubniewie? Bo nie jest dobrze, że nie zakontrał waliświ wszyscy biedacy lubniewscy. Czyżby im pieniądze nie były potrzebne? Czyżby im wystarczył łafcuszkowy handel?”

Notatka była podpisana znanym Mitredze nazwiskiem „Galot W. z Mirzanowa”. I to wszystko. Kto był ten Galot i czy w ogóle był taki w Mirzanowie?

(Dalszy ciąg nastąpi)